

Grupa „Misie”



„Marzec”

W miesiącu marzec realizujemy dwa bloki tematyczne:

1. „Siły przyrody”.
2. „Nadchodzi wiosna”.



KALENDARZ ŚWIĄT NIETYPOWYCH marzec

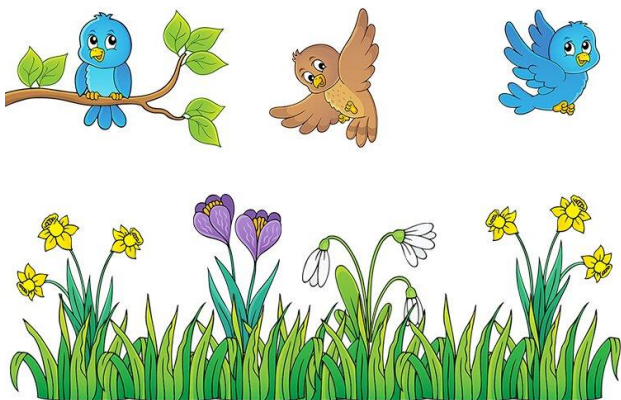
	3 marca - Dzień Pisarza	
	5 marca - Dzień Dentysty	
	8 marca - Dzień Kobiet	
	10 marca - Dzień Mężczyzn	
	12 marca - Dzień Matematyki	
	15 marca - Dzień Piekarza i Cukiernika	
	16 marca - Dzień Pandy	
	20 marca - Pierwszy Dzień Wiosny	
	21 marca - Dzień Lasu	
	21 marca - Dzień Kolorowej Skarpetki	
	22 marca - Dzień Wody	
	25 marca - Dzień Gofra	
	27 marca - Dzień Teatru	
	31 marca - Dzień Budyniu	

Tego się uczymy

„Powitane wiosny” Maria Konopnicka

Leci pliszka
Spod kamyczka:
- Jak się macie dzieci!
Już przybyła
Wiosna miła,
Już słoneczko świeci!

Poszły rzeki w
świat daleki,
płyną het - do morza;
A ja śpiewam,
A ja lecę,
Gdzie ta ranna zorza!



„Przyszła wiosna”

1. Przyszła do nas wiosna - piękna i radosna:
tupu, tupu, tup, tup, tup! - przyszła do nas wiosna
-tupu, tupu, tupu, tupu, tup, tup, tup!

2. Słonkiem jasno świeci, śmieje się do dzieci:
ha-ha-ha-ha-ha-ha-ha! - śmieje się do dzieci
-ha-ha-ha-ha-ha-ha-ha-ha-ha-ha-ha!

3. Czasem, gdy się gniewa, burzą huczy z nieba:
bum, bum, bum, bum, bum, bum, bum - burzą huczy z nieba -
bum, bum, bum, bum bum, bum, bum, bum, bum, bum, bum!

4. Innym razem jeszcze kapie cicho deszczem:
kapu, kapu, kap, kap, kap! - kapie cicho deszczem -
kapu, kapu, kapu, kapu, kap, kap!



"Wiosna dookoła"

śl. i muz. A. Szewczyk

I.

Wiosna, kwiatki dzieciom zostawiła

I zabawę, taką wymyśliła:

Kto zatańczy?

Kto zatańczy ładnie?

Ten, na kogo kwiatek tu wypadnie!

Ref:

Wiosna! Wiosna!

Wiosna dookoła!

Na spacerek wszystkie dzieci wola!

Słonko świeci, policzki ogrzewa.

O zielonej wiosnie każdy śpiewa!



Profilaktyka logopedyczna - ćwiczenia artykulacyjne, oddechowe i słuchowe

Opowiedz dziecku o języczku, który wybrał się na poszukiwanie wiosny. Poleć, by we wskazanym momencie dziecko z Tobą, wykonywało określone czynności.

Poszukiwanie wiosny

Zbliżała się wiosna. Za oknem słyhać było śpiew ptaków (naśladujemy głosy ptaków). Języczek wybrał się do lasu na poszukiwanie oznak wiosny. Jechał na koniu ("kłąskamy", uderzając szerokim językiem o podniebienie). Na łące zobaczył bociany (mówimy kle, kle). Zatrzymał się na leśnej polanie (mówimy prrrr). Zsiadł z konia, rozejrzał się wokoło (oblizujemy wargi ruchem okrężnym). Świeciło słońce, wiał delikatny wiatr (krótki wdech nosem, dłuugi wydech ustami). Było ciepło i przyjemnie (szeroko się uśmiechamy). Na skraju polany zakwitły wiosenne kwiaty zawilce i sasanki. Pachniało wiosną (długi wdech nosem, długi wydech ustami). Języczek pochylił się i powąchał kwiaty (wdech nosem) i kichnął (mówimy energicznie "apsik!"). W tym momencie zauważył przeciskającego się przez zarośla zaspanego jeża (ziewamy, przeciskamy język między złączonymi zębami). Zrobiło się późno. Języczek wsiadł na konia i pogalopował do domu (kłąskamy).

Opowiadanie E. Stadtmüller „Witaj, wiosno!”

– Kiedy ta wiosna w końcu przyjdzie – marudziła Ada. – W przedszkolu już dawno śpiewamy o niej piosenki, wycinamy kolorowe motylki i kwiatki, a ona nic.

– Jak to: nic – oburzył się tato. – Wiosna pracuje pełną parą, aby wybuchnąć zielenią, gdy tylko spadnie pierwszy ciepły deszcz .

– Jakoś tej pracy nie widać – skrzywił się Olek. – Wszędzie szaro, buro i ponuro...

– Chyba ktoś tu nie umie patrzeć uważnie... – pokręcił głową tato. – Jeśli ubierzecie się w pięć minut, to zabiorę was do parku na wyprawę detektywistyczną. Będziemy tropić ślady wiosny. Zgoda?

– Zgoda! – zawołali bardzo zgodnie Ada i Olek.

Trzeba przyznać, że parkowe alejki, tonące w marcowej mgle, nie wyglądały najlepiej. Odrapane ławki, pusty plac zabaw, błoto pod nogami.

Olek już miał zaproponować powrót do domu, gdy tato zawołał: – STOP! Na prawo patrz!

– Ale na co patrz? – nie zrozumiała Ada.

Tato bez słowa wskazał parasolem na parkową sadzawkę. Tuż przy pustym łabędzim domku, na wierzbowych gałązkach bieleły się najprawdziwsze na świecie...

– Bazie! – wrzasnął Olek. – Zobaczyłem je pierwszy, punkt dla mnie!

Ada była niepokieszona. Na szczęście sokole oko taty dojrzało kolejny, niezaprzeczalny znak wiosny.

Podczas gdy Olek wypatrywał ptaków na drzewach, tato dyskretnie przytrzymał Adę za kapturek kurtki i oczami wskazał wijącą się pośród burej trawy ścieżkę. Ada pobiegła nią i po chwili wszyscy usłyszeli jej radosny okrzyk:

– Mam! Mam drugi znak wiosny! Remis!

Teraz dopiero Olek zauważył małe żółte kwiatki, których rozczochrane główki pojawiły się nie wiadomo skąd tuż nad ziemią.

– To podbiał – wyjaśnił dzieciom tato. – Bardzo pożyteczna, lecznicza roślina.

– A co ona leczy? – chciała wiedzieć Ada.

– Wiosenne katarki, mrowie chrypki i kaszelki... – odparł tato. – Oj, chyba zbiera się na deszcz, więc lepiej wracajmy, żebyśmy nie musieli się nią kurować.

Droga do domu – niby taka sama – okazała się pasmem radosnych odkryć.

– Pąki na żywopłocie! – meldował Olek.

– Zielony listek, o tu – na klombie! – nie dawała za wygraną Ada.

– Przebiśniewi!!! – wykrzyknęli równocześnie na widok całej kępy ślicznych białych kwiatków rosnących na trawniku, tuż obok ich własnego domu.

– Jak widzicie, wiosna wcale się nie leni – uśmiechnął się tato. – Trzeba tylko umieć patrzeć

